

# NADNIEMEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166  
Redakcja otwarta od 12-1 i 5-6  
Administacja 10-1 i 4-6  
Prenumerata miesięcznie zł. 4.  
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 80 gr.

№ 282 Rok II.  
**GRODNO**  
wtorek 13 paździer. 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz 1 mm za tekstem Drobni  
za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz  
Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mio  
szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w na  
główną, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia  
bez uprzedniego zawiadomienia.



## Ze śmiercią w zawody HARRY PEEL

w roli  
główniej

### Śladami zbrodni

W dniu wczorajszym rozeszła się po mieście wiadomość, że zatrzymany przez policję osobnik przyznał się do winy wydał swych spólników, z których jednego aresztowano w Suwałkach i przywieziono do Grodna zakutego w kajdany, drugiego zaś policja poszukuje.

Wiedzieli te jak się okazuje są absolutnie bezpodstawne. O przyznaniu się czymkolwiek do popełnienia zbrodni niema mowy na razie.

Osobnikiem, który został zatrzymany w pogotwi, idącym z Suwałk między Łososną a Grodnem, nie w Suwałkach jak mylnie podaliśmy w numerze wczorajszym, jest znany w Grodnie technik Bronisław Czarkowski, obsiadający w swoim osamie więzieniu przew. jako zamieszany w sprawie bolszewickiej.

Zatrzymany mieszkał dawniej przy ul. Piaskowej № 1 na 1-m piętrze, część zaś jego lokalu odnajmował ś. p. inż. Kenig. Na tym mieszkaniu były między nimi ciągłe spory i nieporozumienia.

Sledztwo szybkimi krokami postępuje naprzód. Są już zgromadzone nader poważne dane rzucające wyraźne światło na całokształt sprawy, co jednak ze względu na wyniki sledztwa musi być trzymane do czasu w tajemnicy.

Oprócz Czarkowskiego zatrzymano jeszcze kilku podejrzanych osobników.

### Komunikat Teatru Miejskiego

Dzisiaj poraz 3 ci tryskająca humorem komedia Grzymały - Siedleckiego „Spadkobiercy”, tak gorąco przyjęta na premierze przez prasę i publiczność. Całą galerję typów świetnie odtwarzają: pp. Balcerówna, Dunin-Rychłowska, Freukłówna, Jasieńska, Millerowa, Orlikówna, Hajduga, Piwiński, Purzycki, Rychłowski, Wyrwicz-Wichrowski.

### Samobójstwo

Zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej № 38 dozorca więzienny Zieleniewski

Stanisław wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Desperat pozostawił żonę i czworo dzieci.

### Pogrzeb ofiary mordu

W dniu wczorajszym odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. J. Keniga z kaplicy pogrzebowej szpitala miejskiego na omentarz.

W żalobnym tym obrzędzie przyjmowały udział tłumy publiczności wśród której znajdowali się przedstawiciele Władz, Urzędów, robotnicy oraz grono przyjaciół zmarłego, który prawością charakteru i wysocem miłem ujmującym usposobieniem potrafił sobie zjednać serca ludzkie.

Ś. p. inż. Kenig znany był z wielkiej ofiarności na cele społeczne i dobroczynne oraz niebawalej u czynności z jaką spieszył w każdej potrzebie.

Solidnością wywiązywania się z przyjętych na siebie robót i zobowiązań zaskarbił sobie uznanie i po przebyciu finansowego kryzysu stał właśnie obecnie na progu szesnastoletniego rozwoju swych interesów, które dzięki powyższemu zaletom nieboszczyka zapowiadały się świetnie.

Nad grobem przemówił Prezydent miasta podnosząc zasługi i zalety zmarłego oraz żegnając go serdecznie w imieniu licznych przyjaciół.

Trumnę przez cały czas pochodu niesiono na ramiouach.

Na grobie złożono wieńce od rodziny, przyjaciół, kolegów oraz robotników.

Przygnębiające, bolesne wrażenie, jakie wywarła tragiczna śmierć ś. p. inż. Keniga, nie opuszczało uczestników pogrzebu ani na chwilę, potęgując uczucie powszechnego żalu po śmierci zacnego człowieka.

Dzisiaj o 9 rano odprawione zostało nabożeństwo żalobne za spokój jego duszy.

Czytajcie „Nadniemeński Kurjer Polski“

**Mieczysław Szydłowski**  
**i Mieczysław Dobrucki**  
inżynierowie  
**Biuro Robót Budowlanych**  
**i Przedsiębiorstwo Budowy**  
Sp. z ogr. odp.  
GRODNO, Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące  
ul. Kirchowa 12. WARSZAWA ul. Piękna 44

### Wyciąg ze spostrzeżeń wojsk. stacyj meteorologicznych O. K. III.

		Ciśnienie powietrza	Prędkość wiatru w m/s	T.° najw. za dobę ubiegłą	T.° najn. za dobę ubiegłą	Stan pogody za dobę ubiegłą
Grodno	g. 13 } dn. 12. X	745,7	4	—	—	Przeważnie pochmurno
	g. 21 }	741,8	5	+5,0	+2,0	deszcz
	g. 7. dn. 13. X.	737,7	5	—	—	
Wilno	g. 13 } dn. 12. X.	747,1	5	—	—	pochmurno
	g. 21 }	744,2	4	+7,0	+2,0	deszcze
	g. 7 dn. 13. X.	737,8	4	—	—	przelotne
Białystok	g. 13 } dn. 12. X.	748,1	4	—	—	Półpochmurno
	g. 21 }	738,8	1	+9,0	+2,0	deszcz
	g. 7 dn. 13. X.	738,6	1	—	—	w nocy deszcz

Ciśnienie podane jest rzeczywiste—bez redukcji stanu barometru do poziomu morza.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

## Z Sądu Pokoju

W dniu wczorajszym Sąd Pokoju I Okr. rozpoznawał sprawę, która ze względu na zamieszanie w niej wziętej redakcji nabiera dla nas szczególnego znaczenia.

Geneza sprawy się ciągnie od lat kilku nieskończona spory między współnikami b. kina „Lira” i „Eden” oraz obecnego b. „Apollo”, główną zaś przyczyną—kwestja odnowienia koncesji na kino „Lira” na rok bieżący w związku z tem, że połowa współników chciała koncesję odnowić, druga zaś połowa, do której należał W. Matus (właściciel domu, w którym mieścił się kinoteatr „Lira”) nie życzył sobie tego.

Bezpośrednią zaś motywem incydentu była następująca sprawa: Tutejsze Starostwo otrzymało z Województwa na początku r. b. nakaz zamknięcia w oznaczonym terminie kinoteatru „Lira” z powodu wykspitowania koncesji. Przed upływem terminu wyznaczonych przez Województwo dnia zamknięcia kina nadeszła z tegoż województwa telefoniczna wiadomość aby poprzedniego nakazu nie wypełniać.

Po przyjeździe z Białogostku zamieszkałego tamże jednego ze współników kina „Lira” A. Lewińskiego, wieczorem po zamknięciu kasy zszedł się w kinie Lira straszny skandal, rezultatem którego był meldunek złożony w komendzie policji przez A. Lewińskiego o tem, że Matus po zrobieniu współnikom awantury pobił Lewińskiego. Na skutek meldunku Matus został zawezwany do Komendy, ponieważ jednak wezwania nie zastało go w domu, przeto zamiast niego udala się tam jego żona, wytłumaczyła, że sprawa jest bagatelną i narazie wszystko przyojchio.

Tegoż wieczoru, w którym miała miejsce omawiana awantura, redaktor naszego pisma idąc z teatru wraz z mec. Zadajem spotkał biegącego w stronę teatru Matusa, który, zatrzymawszy się, oowiedział z ogromnem wzburzeniem, że przed chwilą właśnie w kinie „Lira” wyntka straszna awantura, gdyż Lewiński przyjechawszy z Białogostku, gdzie czynił starania o zmianę decyzji województwa w sprawie zamknięcia kina „Lira”, zażądał od współników zwrotu 970 zł. wydanych na „habara”, jak się wyraził, w tej sprawie. Na podobne żądanie, Matus, wedle jego słów miał odpowiedzieć, że „on go nie upoważnia do dawania „habara” a jeżeli chciał dać, to wolno mu to zrobić lecz z własnej kieszeni”. Na tle różnicy poglądów na równomierne obowiązki współników względem wszelkiego rodzaju i charakteru wydatków wywiązać się powinna wymiana przekonań, uzupełniona bardziej przekonującymi argumentami, uwiecznieniem których zajęł się Lewiński, wnosząc je do protokołu policyjnego. W rezultacie, jak twierdził Matus, pozostali współnicy rozdzielili gwałtem nie mogących się wzajemnie przekonać, rozstrzygając sprawę w ten sposób, że część przypadająca na Matusa za ów extra wydatek oni pokryją ze swoich pieniędzy.

Po pewnym czasie zjawił się w redakcji W. Matus i prosił, aby za sprawę tej zrobić użytek w prasie, wobec tego, że idł słusznie, jak twierdził, żądania jako właścicieli 50% interesu nie zostały uwzględnione—natomiast ich współników u takichże 50%, prawach zostały uwzględnione, przycem, jak twierdził, że jego krzywdę kaseno mu jeszcze płacić część na pokrycie sumy mającej być motorem pomoo-

niczym w akcji przeciwko jego interesom.

Sprawy tej nie ohoellśmy poruszać ze względu na gołosłowność dowodzeń osoby zainteresowanej a powtórne dlatego, aby nie być poświadczonymi o strasności.

Po paru dniach zjawił się W. Matus ponownie, powtarzając swą prośbę poruszenia sprawy, przez co będnie można dowiedzieć się, czy jednak nie jest łaskawym, co Lewiński twierdził, że dał łapówkę i czy nie jest to blagą obłożoną na wyłudzenie od współników pieniędzy.

Oświadczyliśmy, że bez dokumentalnych danych podobnej sprawy poruszać nie będziemy i radziliśmy M. zwrócić się w tej sprawie do Policji, bowiem dopiero na mocy protokołu policyjnego możliwem by było sprawę tę wzać do prasie. Na powyższe M. wyraził zdziwienie, że pomimo meldunku Lewińskiego nie zawezwano go do Komendy, zadowalając się zastąpieniem go przez żonę. Ponieważ cała ta sprawa wydała nam się dość dziwną, przeto zwróciliśmy się do p. Komendanta Pol. z zapytaniem, czy w sprawie tej jest mu obojętnie wiadomo, dlaczego Matus nie był przesłuchany, komunikując, że w sprawie, która rzuca cień na dobre imię urzędników Województwa o czemgłośno i niedwuznacznie mówią na mieście Matus chciałby uczynić zeznanie. Jednocześnie prosiliśmy p. Komendanta aby nas powiadomił o rezultacie dochodzenia w tej sprawie. P. Komendant odpowiedział, że pośle natychmiast go Matusa i wiadomości w tej sprawie będziemy mogli otrzymać bezpośrednio. Jakże sprawa w ciągu kilkunastu minut została wyjaśniona na zasadzie meldunku, jaki zawezwany Matus złożył w Komendzie — jola w jola protokolanie stwierdził opowiedziane spotkaniem na meście przy placu teatralnym mec. Zadajemu i redaktorowi naszego pisma. Ponadto było to jednak tylko jednostronne twierdzenie bez powołania się na świadków, uznaliśmy sprawę za zwykłą sensację której przed rezultatem normalnego jej biegu u mieszozać na łamach „Kurjera” nie należy.

Powtórę zaś, że poruszenie musiaoby pociągnąć za sobą dalsze wielce ciekawe momenty tej całej sprawy, co mogło by wzbudzić go-dziejstwo, że działami we własnym ubożnym celu.

Oczywiście sprawa ta otrzymała właściwy bieg. Idąc drogą urzędową przywędrowała do władz śledczych, ściągnięte zostały od różnych osób zeznania i w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Pokoju I okr. gdzie spotkał ją los, jaki można było z łatwością przewidzieć wobec gołosłowności oskarżenia W. Matusa, który bezpośrednich świadków zejścia nie miał.

Widocznie w ten sposób rozumował również i Matus, który na sprawie nie potwierdził konkretnie oskarżenia, twierdząc, że nie przypomina sobie dokładnie jak to było, jednak powołuje się na zeznania złożone w policji i na śledztwie, w których zawarte zostało to wszystko, co mógłby o tej sprawie powiedzieć obecnie, gdyby pamiętał.

Świadkowie Poss i Badykles, współnicy Lewińskiego stwierdzili na Sądzie, że żadnego podobnego zejścia nie było i że nie słyszeli, aby Lewiński wspominał co o jakiejkolwiek łapówce.

Wezwany również w charakterze świadka redaktor „Kurjera” w zeznaniu swem potwierdził złożone na śledztwie w brzmieniu powyżej zamieszczonem fakty.

Oskarżyciel publiczny, nie mając

oczywiście żadnych podatków, rzekł się oskarżenia i Sąd wyłosił wyrok uniewinniający Lewińskiego od odpowiedzialności i uznając, że żądanie obrony, oskarżenie za złośliwe, skazał Matusa na zapłacenie 10 zł. kosztów sądowych.

Obrona oskarżonego mec. Dąbrowso w toku rozpraw usiłował za pomocą pytań zadawanych świadkom uplastyczyć sprawę w sposób mający przekonać Sąd, że działano tu w celach osobistych porachunków oraz konkurencyjnych względów, wypuklając w zeznaniach wszystkie niei łączności bezpośredniej lub pośredniej, jakie świadkowie mają ze „sprawą kina „Lira”, czego nikt jednak ze świadków nie myślał zaprzeczać. Miało to jednak wykazać, jak na dłoni, — co również stanowicie traść obrony mec. Dąbrowso, — że niezadowolona część współników, nie mogąc pozostałych zgnębić na drodze prawa, ukulała ów szatański spisek, aby na tej drodze zgubić oczywiście Bogu ducha winnego człowieka. W sferę tych szatańskich tendencji Obrona nie wahał się wciągnąć również redaktora naszego pisma, jako osoby, gotowej widocznie na krzywoprzysięstwa, byle dogodzić niezadowolonym współnikom Lewińskiego, z których jeden jest właścicielem domu, w którym żona jego prowadzi kinoteatr, dzierżawiony od tegoż współnika, prowadzącego odwieczny spór z Lewińskim i innymi.

Zarówno obrońca, jak i oskarżony za pomocą pytań zadawanych świadkowi stanali się ten kontakt spólnoty interesów w tej sprawie uwy-puklił, ku czemu chętnie dopomógł im sam świadek, odpowiadając twierdząco na wszystkie pytania w sprawie czynionych przez nich zabiegów o koncesję na kinoteatr „Palace” u różnych władz, zarówno w Województwie jak w Ministerstwie oraz w Syndykacie Filmowym i u warszawskich adwokatów.

Zarówno oskarżony jak i obrońca, którzy wfałmują się w otwarte już drzwi uniewinniającego wyroku działali solidarnie, następnie już nie w osłuszanie uniewinnienia, które nie ulegało wątpliwości, lecz skompromitowania redakcji, jako rzekomo działającej świadomie w „nieczyste” sprawie dla pośrednich swoich interesów.

Bardzo nam przyjemnie, że potakujące odpowiedzi redaktora ułożyły ich zadaniu, którego jednak rezultat jest mocno problematyczny.

Na jedno uporozywe pytanie świadek jednak pomimo chęci nie mógł dać twierdzącej odpowiedzi a miałowicie: „czy prawda, że usilnie prosił komendanta policji, (niemal nastawał) o przestuchanie Matusa?” Właściwie nie było by w tem nic ani dziwnego, ani tem bardziej przestępczego; zważywszy na powagę kwestji o którą chodziło, jednak na to pytanie twierdzącej odpowiedzi nie otrzymano.

Raz już na podobne pytanie świadek dawał odpowiedź na śledztwie, twierdząc, że nie było potrzeby prosić Komendanta o coś co należy do jego obowiązków, zwłaszcza tam, gdzie chodziło o zagrożone dobre imię urzędników państwowych. W danym wypadku, jak było w istocie, wystarczyło zakomunikowanie p. Komendantowi życzenia Matusa zło-wiście w tej kwestji zeznać. Ozy-może, że przez kogoś może to być uważane za próbę, jednak nie nasza w tem wina, dawniej przecież wszelkie podania miały nazwę „proszczenia” a po polsku „prośby” oho-cież przecież nie wszystkie nosiły charakter tego co zwykliśmy nazywać prośbą.

P. Lewiński w ostatnim słowie nie bronił siebie, gdyż oczywiście nie potrzebował tegoż ostat-

żenie na osoby trzecie nie gardząc nawet rozmiłaniem się z prawdą, twierdząc np. że widział osobiście, wchodził do gabinetu p. Wojewody p. Miłobędzką a po jej wizycie nadeszła do Starostwa depesza o zamknięciu kina „Lira”. P. Lewiński w zapale obrońcy zapomniał dodać, że p. M. była w Województwie nie w interesie „Liry” lecz kino Palace oraz zapomniał widocznie, że rozkaz zamknięcia kina „Lira” przyszedł nie-co wzośniej w dniu, niż bytności w województwie p. M. wysłano telefonogram o wstrzymanie wykonania rozporządzenia co do zamknięcia. Chodziło tu o udowodnienie Sądowi, że przedtem już działano tajnie i podstępnie przeciwko niebezpiecznej konkurencji p. Lewińskiego, czego jedynis dalszym ciągiem jest obecna sprawa. Do podobnych argumentów należało również powoływanie się na rzekomo ujemną opinię prezesa P. T. C. K. o p. L. przy pominięciu faktu, że była to opinia nie w sprawie Liry ani o p. L. lecz w sprawie koncesji na kino „Palace”, w której wyrażono jedynie przekonanie co do wyższości niektórych kwalifikacji p. M. nad takimiż kwalifikacjami osób współubiegających się w koncesję na toż samo przedsiębiorstwo.

Oczywiście tam gdzie chodzi o obronę własną prawo przecieć uwzględnia nawet użycie śmierciousoonej broni, czyż można tedy mieć za złe p. L., że użył broni słownej nie przebiegając w wyborze? Oczywiście nie!

Obrona była prowadzoną w stylu importowanym na grodzieński bruk przez wybitnego mecenasa warszawskiego a więc oczywiście godna nasładowania. Polegała ona na ratowaniu klienta, przez podawanie w wątpliwą uczciwość i czystość intencji niektórych świadków oskarżenia a więc zgodna z tendencjami obrońcy, jednak zbyt jawnie krzywdząca dotkniętą ują aby dało się przejść nad tą sprawą do porządku.

Sprawiedliwości stało się zadość! Niewinnie posadzony o tak brzydąką sprawę p. Lewiński został oczyszczony. Nie wątpimy jednak, że sprawa ta na tem się nie skończy. Być może poruszy ją p. Matus—niezadowolony z 10 zł. kosztów sądowych i posadzenia o złośliwość oskarżenia lub p. Lewiński, chcąc dać nauzkę Matusowi za tą właśnie złośliwość, a może który z świadków przyjmujących pod przysięgą „świadomy” udział w tej „zmowie” kilku na jednego w złośliwym a więc fałszywym oskarżeniu.

### Ogłoszenia

**Zgubiono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilejka na imię Józefa Mackiewicza 2-3

**Okazyjnie** sprzedaje się czarne krosy (6 tus.) Wiadomość w redakcji. 14-

**Zgubiono** legitymację wydaną przez Starostwo Grodzieńskie na imię Weroniki Narełówny. 1-3

**Przybłąkała się** suzka maślej czarnej. Prawy właściciel może odebrać u P. Matusiewicza ul. Pużkiska № 7. Między godz. 3 a 4-a.

**Francuskiego języka** udziela wykwalifikowana nauczycielka, która studjowała język francuski w Paryżu. Wiadomość ul. Poctowa 1. Szuszan 25 x.

### Korepetycji języków

łaciny, francuskiego i niemieckiego w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych u dziełam Krakowiec Pużkiska 23